

Handlarze długami – pacjenci 1 : 0

Dobrzy (?) wujkowie



fot. Images.com/Corbis

Przed wojną staliśmy na skraju przepaści. Obecnie dzięki Związkowi Radzieckiemu uczyniliśmy krok naprzód – w ten sposób (trafnie) sztychono niegdyś z przemówień dyktatora PRL, Władysława Gomułki. Podobny krok naprzód uczynił w ramach współpracy z firmą Electus szpital w Pabianicach. Kto następnym?

W Pabianicach na początku współpracy firma Electus (największa z „wielkiej trójki”, obok Magellena i M.W. Trade, firma zajmująca się obsługą szpitalnego zadłużenia) wyłożyła 15 mln zł na spłatę zaległości. Długów zrobiło się dwa razy więcej. Była nawet groźba zamknięcia i ewakuacji szpitala. – *Bo w bałaganie polskiego systemu ochrony zdrowia komornicy czy też handlarze długami radzą sobie lepiej niż pacjenci* – mówiła Beata Małecka-Libera (PO), zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Zdrowia.

(Nie)pewny rynek

– *Rządowe programy oddłużeniowe nie zmiierają do trwałej poprawy finansowania służby zdrowia, lecz są działaniami sporadycznymi, nieograniczającymi procesu zadłużania się ZOZ-ów w przyszłości* – oceniają specjaliści z firmy Electus.

– *W najbliższych latach koszty, a co za tym idzie – zadłużenie, ponownie będą rosnać. Głównym powodem będzie konieczność podwyższenia wynagrodzeń oraz przepro-*

wadzenia inwestycji budowlanych – wtórują im autorzy raportu „Analiza finansowa samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej”, opracowanego przez ekspertów firmy Magellan.

Z drugiej strony obie firmy zauważają, że długi obciążające podmioty działające w ochronie zdrowia, a w szczególności długi szpitalne, są szczególnie trudne do ściągnięcia. Szpitale nie mają pieniędzy, chronione są też (w przeciwieństwie do innych dłużników) zapisami prawnymi utrudniającymi zajęcia kont. Na dodatek długi szpitali rosną. Ministerstwo Zdrowia szacuje je na prawie 10 mld zł. Tylko w pierwszych trzech miesiącach tego roku zadłużenie wzrosło o 220 mln zł. Same przeterminowane długi (czyli grożące wejściem komornika na szpitalne konta) sięgają 2,4 mld zł. Dlaczego więc obie firmy, Electus i Magellan, tak chętnie brną w udzielanie kredytów niewiarygodnym i trudnym we współpracy podmiotom, jakimi są polskie szpitale?

Polowanie na jelenia

Przyczyną ich powodzenia jest to, że to firmy bogate, które mogą czekać. Właśnie dlatego skupowały szpitalne długi. Na rynku wtórnym szpitalne zobowiązania mają niewielką wartość: są trudne do szybkiego odzyskania. Z drugiej strony, wiadomo, że jako zobowiązania Skarbu Państwa prędzej czy później spłacone zostaną – czy to wyniku kolejnego oddłużenia, czy przyjęcia kolejnej wersji tzw. planu B. Wystarczy tanio kupić, windykować, ile się uda, a na resztę... czekać.

Strzałem w dziesiątkę okazały się pożyczki parabankowe udzielane zadłużonym szpitalom. Te ostatnie nie mają szans na normalne kredyty bankowe i postawione pod ścianą – tak jak lecznica w Pabianicach – przyjmują od firm „wielkiej trójki” pożyczki na fatalnych warunkach: z wysokim oprocentowaniem, wysoką kwotą obsługi, premią dla firmy za doradztwo i drakońskimi karami. – *To zwyczajne żerowanie na trudnej sytuacji szpitali* – komentuje Andrzej Kozierkiewicz, ekspert w dziedzinie ochrony zdrowia.

Lukratywny biznes

A jednak – dyrektorzy szpitali coraz częściej godzą się na to, by stać się łupem firm obsługujących zadłużenie. Dziś szpitale łącznie mają 10 mld zł długów, eksperci ostrzegają, że w przyszłym roku ta suma może urosnąć do 12 mld zł. – *A kiedy dyrektor stoi przed widmem zamknięcia placówki, ewakuacji pacjentów, godzi się na każde warunki* – tłumaczy mechanizm powodzenia firm parabankowych w ochronie zdrowie Marek Balicki (SLD), były minister zdrowia.

Biznes kręci się znakomicie. W ubiegłym roku Electus zarobił na czysto 21 mln zł, Magellan 18,3 mln zł, a M.W. Trade – 3 mln zł. Ten rok zapowiada się jeszcze lepiej dla firm, gorzej dla szpitali. Z danych ujawnionych przez firmę Electus wynika, że do sierpnia szpi-

„ Im prędzej zreformowana zostanie polska ochrona zdrowia, tym mniej zarobią na niej Electus i jego konkurenci. A tym samym mniej stracą szpitale i w konsekwencji – podatnicy ”

tale zgłosiły się do niej po ponad 480 mln zł pożyczki. Czyli dwukrotnie więcej niż przez dwanaście miesięcy ubiegłego roku. We wrześniu firma Electus podała, że całe zapotrzebowanie polskich szpitali na pomoc finansową wynosiło 800 mln zł. W całym 2009 r. było to ok. 250 mln zł – wzrost niemal czterokrotny.

Skąd firmy parabankowe biorą pieniądze na pożyczki i wykup szpitali? Z ustaleń portalu money.pl wynika, że „wielka trójka” najczęściej korzysta z rynku kapitałowego w celu pozyskania odpowiednich środków. Electus i Magellan emitują m.in. obligacje. Same również korzystają z długoterminowych kredytów bankowych. Z kolei M.W. Trade podpisał niedawno umowę z Getin Holding, który wesprze firmę kwotą 300 mln zł.

Wyścig z czasem

Czym grozi brak reakcji na zadłużanie się szpitali? Czy tym, że firmy handlujące długami i świadczące usługi parabankowe oddadzą swoje aktywa międzyna-

„ We wrześniu firma Electus podała, że całe zapotrzebowanie polskich szpitali na pomoc finansową wynosiło 800 mln zł. W całym 2009 r. było to ok. 250 mln zł ”

rodowym koncernom, a te przejmą polskie szpitale za symboliczną złotówkę? – *Nie sądzę* – mówi Maciej Murkowski, ekspert Szpitali Polskich SA. – *Zagrożenie jest jednak bardzo wielkie, choć nadchodzi z innej strony. Dzięki parabankowym kredytom i pożyczkom zadłużenie szpitali puchnie w zastraszającym tempie, szybszym niż dotychczas. Słono za to zapłacimy, gdy przyjdzie czas reformy, a więc spłaty zobowiązań* – dodaje.

Zdaniem Murkowskiego trwa wyścig z czasem: im prędzej zreformowana zostanie polska ochrona zdrowia, tym mniej zarobią na niej Electus i jego konkurenci. A tym samym mniej stracą szpitale i w konsekwencji – podatnicy.

Bartłomiej Leśniewski